

L.dz.103/45.

m.p.16.maja 1945.r.

198

Wpływ dn. 5.VI.1945

L. dz. 484/45

Przydział... Wyr...

484

Do Centrali w M.P.

W uzupełnieniu mego pisma z dnia 2.maja b.r.(L.dz.93/45) melduję, że w ostatnich tygodniach Amerykanie wykazują chęć zacieśnienia współpracy z nami i ustabilizowania jej na najbliższą przyszłość, niezależnie od rozwoju międzynarodowej sytuacji politycznej.

Fakt ten jest niewątpliwie wynikiem coraz większego zainteresowania reprezentowanej przez nich organizacji sprawami komunistycznymi i uznaniem, że w pracy nad tymi właśnie zagdanieniami współpraca z nami jest szczególnie pożądana.

W dniu 5.maja r.b. nowy szef FBI na Brazylię Mr.Herbert M.CLEGG zaprosił na obiad do swego mieszkania mnie i Jankowskiego i-w obecności kierownika ich referatu komunistycznego Mr.Sam John PAPICH - przedstawił swoje poglądy na sytuację ogólną i na kierunki w jakich - jego zdaniem - winna się rozwijać nasza współpraca.

Przedewszystkiem Mr.C. podkreślił, że reprezentowana przez niego organizacja jest jedyną w USA, która naależy doceniać niebezpieczeństwo sowieckie dla USA i dla świata. Stwierdził dalej, że jest zupełnie przekonany o tem, że pomimo rozwiązania Kominternu, robota komunistyczna kierowana jest we wszystkich państwach świata przez Moskwę, która wykorzystuje ideowych komunistów na równi z agentami dla realizowania rosyjskiej polityki imperjalistycznej. Stwierdził dalej, że najistotniejszym zadaniem jego organizacji jest dostarczenie dowodów, któreby mogły przekonać czynniki decydujące o niebezpieczeństwie grożącym USA. Mr.C. wyraził pewność, że w przyszłości konflikt z Sowietami jest nieunikniony i, że już obecnie należy do niego przygotować się. W tej pracy uważa nas za swych sprzymierzeńców i pragnie, aby nasza współpraca przyniosła obopólne korzyści.

Nowy szef tutejszego FBI doskonale orientuje się w trudnościach w jakich znajduje się nasza firma w związku z sytuacją międzynarodową i ze stanowiskiem jakie USA i Wielka Brytania zajęły w stosunku do Rządu Polskiego w Londynie.

W toku rozmowy podkreślił, że współpraca z nami winna być kontynuowana, niezależnie od biegu wypadków politycznych, deklarując, że jego organizacja w każdym wypadku gotowa jest przejąć na siebie doręczanie poczty naszej zagranicę. W rozmowie parokrotnie zaznaczył, że "wszystkie kwestje techniczne" nie powinny mieć żadnego znaczenia i, że napewno zostaną załatwione bez jakichkolwiek trudności.

W odpowiedzi na oświadczenie Mr.C.wyjaśniłem, że uregulowanie spraw zasadniczych nie należy do mnie, lecz do



Centrali, od której napewno we właściwym czasie otrzymam dyspozycje. Zobowiązałem się jednocześnie do poinformowania moich przełożonych o przebiegu przeprowadzonej rozmowy i o przedstawionych przeze mnie (w dalszym ciągu listu) konkretnych postulatach wysniętych przez Mr. C.

W toku dalszej rozmowy Mr. C. wyjaśnił, że organizacji przez niego reprezentowanej zależy w tej chwili najbardziej na przeniknięciu do placówek sowieckich, które w najbliższym czasie zostaną uruchomione w Brazylii. (Zarówno do placówek dyplomatycznych i konsularnych, jak i do agencji prasowych itp).

Mr. C. przewiduje, że Rosjanie będą rekrutowali część personelu z elementów miejscowych i, że możnaby w odpowiedniej chwili "podstawiać" własnego kandydata.

Mr. C. zwrócił się do mnie z zapytaniem czy moglibyśmy dopomóc w wykonaniu tego zadania, bądź przeprowadzając tę akcję na własną rękę, bądź też dostarczając im odpowiedniego kandydata. Jednocześnie Mr. C. wyraził gotowość pokrywania wszelkich kosztów zainstalowania i utrzymania agenta (lub agentów) i w każdym wypadku wspólnego wykorzystywania uzyskiwanych materiałów.

Odpowiedziałem, że poruszona sprawa jest dla nas szczególnie delikatna i ryzykowna, wszelkie bowiem niepowodzenie akcji mogłoby narazić na komplikacje natury politycznej, które pogorszyłyby naszą - i tak już ciężką - sytuację. Wyjaśniłem również, że wynalezienie kandydatów-Polaków nasunęłoby specjalne trudności, albowiem ludzie godni zaufania zadeklarowali oddawna swoje stanowisko wobec Sowietów i nawet przy największych staraniach nie mają obecnie szans zatrudnienia w którejkolwiek z placówek rosyjskich; zaś na elemencie niepewnym i lawirującym trudno opierać akcję tak ryzykowną i wymagającą jaknajpełniejszego zaufania.

Również stwierdziłem stanowczo, że nie jestem upoważniony do wyrażenia zgody na finansowanie w jakiejkolwiek formie naszej roboty przez inną organizację - nawet taką jak ich, która z nami tak blisko współpracuje.

W każdym razie zobowiązałem się do przesłania odpowiedniego meldunku do mojej zwierzchności, przyczym Mr. C. zastrzegł się specjalnie, aby mój list w tej sprawie był wysłany za ich pośrednictwem, dając niedwuznacznie do zrozumienia, że nie ma dostatecznego zaufania do pewności wszystkich innych dróg jakimi możemy wysłać naszą korespondencję, niewykluczając szyfrowanych telegramów.

W dniu 9. maja Mr. C. oświadczył, że otrzymał od swojej centrali telegraficzną zgodę na przesyłanie do USA naszej poczty, gdy zajdzie tego potrzeba.



Podczas omawiania możliwości wynalezienia osoby, która by miała szansę dostania się do jednej z placówek sowieckich, padło między innymi nazwisko KUBALA, o którym FBI wie, że w roku ubiegłym otrzymał propozycje wyjazdu do Rosji.

I w tej sprawie oświadczyłem, że nie mogę zająć stanowiska przed otrzymaniem instrukcji od mego przełożonego.

Przedstawiając propozycje amerykańskie i doceniając ich ważność melduję, że uważam bezpośrednie angażowanie się Placówki za zbyt ryzykowne, zwłaszcza, że nie widzę kandydata, któryby zasługiwał na całkowite zaufanie, a jednocześnie miał szansę zaangażowania go przez Rosjan. Wydaje mi się natomiast, że mógłbym bez większego ryzyka dopomóc FBI w tej sprawie, typując, czy nawet przygotowując odpowiednią osobę.

Proszę posłusznie również o dyrektywę, czy ewentualnie mogłaby w takim ujęciu wchodzić w rachubę osoba KUBALI.

Mr.C. poruszył również w rozmowie sprawę rozszerzenia współpracy naszej na Południu Brazylii, podkreślając, że specjalną wagę przywiązuje do Porto Alegre i stanu Rio Grande do Sul, gdzie mieszka wielu emigrantów pochodzenia słowiańskiego. Przypuszczając, że powodem braku naszej współpracy z FBI na terenie Rio Grande do Sul jest brak środków na utrzymanie agenta na tym terenie - oświadczył, że jego organizacja gotowa jest pokryć koszt utrzymania naszego przedstawiciela. Powinno stanowisko Mr.C. przedstawić dla scharakteryzowania aktualnego stosunku FBI do nas.

W odpowiedzi na propozycje Mr.C. oświadczyłem oczywiście, że w żadnym wypadku nie mogę przyjąć jakichkolwiek świadczeń finansowych i, że ewentualne rozszerzenie placówek w terenie zależy od planu organizacyjnego i od rozkazów jakie otrzymuję od swych przełożonych.

Ze względu na to, że Rosjanie rozpoczęli już angażowanie miejscowego personelu do swoich przyszłych placówek - sprawa jest pilna. Proszę więc posłusznie o możliwie szybką odpowiedź oraz dyrektywy w jaki sposób układać dalszą współpracę z tutejszymi przedstawicielami FBI.

*Pedro*